

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

MYLNE POGLĄDY.

I. Kto bierze z kasy Państwa.

Nie zawsze mam czas na czytanie gazet wszystkich stronnictw: wszak jest ich w Polsce przeszło 500. Nie zwróciłbym więc uwagi i na ostatnie artykuły ludowych pism radykalnych, gdyby nie pilność posła Wierczaka: przyniósł on mi wycinanki z tych pism i powiada: „patrz, co piszą; odpisz im”.

SZKODLIWE ROZGORYCZANIE LUDNOŚCI.

Istotnie artykuły o budżecie takie, jak np. posła Dąbskiego w „Gazecie Chłopskiej” uważać muszę za **szkodliwe**. Zupełnie mylnie tłumaczą one ludowi dochody i wydatki Państwa.

Posel Dąski daje swojemu artykułowi tytuł: „Biedni płacą, bogacze zjadają” — a w środku pisze: „z biednych ciągną dochody, które zjadają biurokraci i bogacze”. I pisze dalej, że właściwie wszystkie podatki i opłaty ściąga Rząd z biednych ludzi, a wydaje je na biurokratów i bogaczy.

Aby w tych sprawach wydać sąd zdrowy i **sprawiedliwy**, aby nie sądzić naszego Państwa źle, aby **niepotrzebnie nie rozgoryczać ludzi** i nie popychać ich do narzekań na Państwo, trzeba popatrzyć na te sprawy z bliska.

Na co Państwo nasze wydało w ciągu roku 1926 aż 1,852 milionów złotych?

OTO NAJWAŻNIEJSZE WYDATKI:

wojsko	584 milionów
oświata	278 „
długi	145 „
renty inwalidów, wdów i sierot	111 „

emerytury	77 milionów
sądy i więzienia	80 „
policeja, władze starościńskie itp.	170 „
polityka zagraniczna	42 „
bezrobotni i opieka społeczna	80 „
Ministerstwa roln. i reform roln.	64 „
Ministerstwo Robót Publicznych	90 „
Inne Ministerstwa resztę.	„

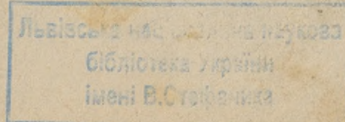
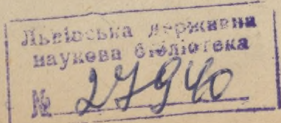
CO NIEPOTRZEBNE?

Podobnie będzie i w r. 1927. Pytam: **które Ministerstwa służą bogaczom albo biurokratom?** Tu stwierdzam, że za wydatkami na **wojsko**, na **oświatę**, na **opiekę społeczną**, na **sądy**, na **renty** głosowali **wszyscy** posłowie i z prawicy i z lewicy, bo **wszyscy** są tego zdania, że **wojsko**, **oświata**, a także **sąd** i **policeja** **potrzebne są każdemu**, a **im kto biedniejszy, tem większej potrzebuje pomocy i obrony**. Gazety lewicowe byłyby w wielkim kłopotcie, **gdybyśmy kazali im wyliczyć te sumy**, które idą dla **bogaczy**. Nie mają oni przecież żadnego prawa ani do zasiłków, ani do kredytów, ani do pensyj.

Wydatki na popieranie rolnictwa

są jeszcze **za małe** w budżecie — to prawda, i o tem i ja pisałem już nieraz i poseł Staniszkis w naszym imieniu mówił w Sejmie przy budżecie. Poparliśmy też wszystkie wnioski o kredyt na **hodowlę**, **meljoracje**, **oświatę ludową**, **sadownictwo** i t. d. Wnioski te w naszym imieniu stawiał poseł Staniszkis. Wnioski te zostały **uchwalone**.

Więc zarzut, że budżety w Polsce układane są dla **bogaczy**, jest **wręcz niesłuszny**.



DRUGI ZARZUT.

Zapytajmy, czy zarzut, że prawie wszystko zabiera biurokracja jest słuszniejszy.

Nie wiem, czy radykali zaliczają naszych żołnierzy do biurokracji. Musiałbym się takiemu wnioskowi sprzeciwić. **Liczbę żołnierzy określa Sejm** Dopiero w dniu 1 marca, a więc dwa tygodnie temu Sejm ustalił i to jednomyślnie — ilość żołnierzy na rok 1927. Jakżeż mogą dziś radykali — a wśród nich i poseł Dąbski — wołać, że w r. 1927 aż 624 milionów zjedzą biurokraci wojskowi! **Sam za tem głosował!** Więc zarzut ten pewno wojska nie dotyczy.

OŚWIATA.

A więc może oświatę ma na myśli? Nauczycieli, profesorów różnych szkół mamy przeszło 70.000. **Stronnictwo posła Dąbskiego stawiało wniosek, aby liczbę nauczycieli podwyższyć o półtora tysiąca.** W targu zgodziliśmy się, aby od 1 września było w Polsce o 500 nauczycieli więcej. Myślę, że i nauczycieli do biurokratów lewica nie zaliczy. A koszt oświaty jest niemały. Szkoły powszechne kosztują ponad 200 milionów, średnie (gimnazja) ponad 30 milionów, zawodowe do 20, wyższe ponad 30 milj. i t. d. **A wszystkie te szkoły są potrzebne, wszyscy ich bronimy nie dla bogatych, ale dla biednych, i dla całej Polski.** Więc i te 325 milj. złotych, co w r. 1927 kosztować będzie oświata, **trzeba wyłączyć z niepotrzebnych** — zdaniem lewicy — **wydatków na biurokrację i bogaczy.**

RELIGJA.

W dziale oświaty jest 20 milj. złotych dla księży, proboszczów, dla kleryków, na budowę kościołów, kaplic i t. d. Myślę, że **gdyby nagle Rząd cofnął tę sumę dla księży, nie tylko polskich, dla ruskich, niemieckich, ale i dla innych wyznań, dla prawosławnych, dla ewangelików i t. d. to ponieważ lud księży potrzebuje, a księża też żyć po ludzku muszą, toby tę sumę złożyć musieli dobrowolnie biedni parafianie.** Więc lepiej, że jest tak, jak jest.

URZĘDNICY.

I gdy tak przejdziemy te blisko 2000 milionów, jakie wydaje Państwo w r. 1927, to się przekonamy, że **zarzut biurokracji może dotknąć 41.000 ludzi, zajmujących posady w administracji Państwa (starostwa, województwa, ministerstwa) w sądach, w policji.** Trudno jednak powiedzieć, żeby znieść policję, sądy, starostwa i t. d. **Tu się zgodzimy wszyscy, że i policjant i areszt i wójt i starosta i sędzia są potrzebni.** Klócić się możemy dopiero o to, czy ich jest za dużo, czy za mało, czy oni urzędują źle czy dobrze, czy pensje mają za małe czy za wielkie. Trudno, tacy „biurokraci“ są wszystkim potrzebni, nato i radykał rady nie znajdzie, chyba, że wszystkich ludzi w aniołów przemieni.

Przed rokiem i dwoma ja to właśnie w imieniu Związku Ludowo-Narodowego stawiałem w Sej-

mie wnioski o zmniejszenie ilości urzędników, policjantów, ministrów, kolejarzy. **Wtedy na lewicy bardzo mnie za to krytykowali.** Teraz ma władzę wraz z p. Piłsudskim — lewica. I ona to zamiast zmniejszać ilość biurokratów, tworzy

NOWE, NIEPOTRZEBNE MINISTERSTWO

poczt i telegrafów. A pan Dąbski, narzekający na biurokratów, **głosował w Sejmie wraz z całym Związkiem Chłopskim za tem, aby to Ministerstwo zatwierdzić i utrzymać.**

MŁODZI EMERYCI.

Dziś ma władzę lewica — niech więc nie narzeka, a pokaże, jak zmniejszyć ilość biurokratów i wydatki na nich — a my ich serdecznie w tem poprzemy. Jak dotąd widzimy co innego. Oto przed miesiącem dopiero wydał Rząd nowy dekret, iż Minister Spraw Wojskowych może każdego oficera, co ma 46 lat życia, przenieść na emeryturę i doliczyć mu do pensji emerytalnej 10 lat tak, jakby je przesłużył. Na podstawie tego dekretu **kilkuset wyższych oficerów będzie emerytami.** Wezmą oni kilka milionów złotych z kasy. Ich miejsce zajmują nowi, młodsi, którzy awansują. **Tą drogą pomnaża się wydatki na biurokrację, a nie pomniejsza.** A tak samo jest po starostwach, województwach i t. d. Obliczają, że w ciągu ostatniego półroczia zrobił Rząd takich przymusowych emerytów około 3000. Lekko licząc, kosztować oni będą rocznie Skarb Państwa 9 milionów złotych. **Wydatek to zupełnie nie potrzebny. Tego dawniej nie było!**

POPRAWIĆ ORGANIZACJĘ WŁADZ!

A więc na samą biurokrację narzekać nie należy, bo ona jest konieczną. Tylko **organizację władz w Polsce tak trzeba ułożyć, żeby urzędników potrzeba było mało.** Gotowych projektów w tej sprawie jest w rządzie kilka, bo **poprzednie rządy przygotowywały się do tej reformy.** Wszak już dawniej w samej policji zmniejszono ilość osób o 12.000, w starostwach o 6.000 i t. d. **Zrobić reformę, dać dobrą organizację — to rzecz Rządu. Ale nie widzimy, aby ten Rząd zrobić to chciał, albo, co ważniejsze, zrobić to umiał.**

Na drugą część wywodów, kto Państwo utrzymuje, odpowiem za tydzień.

STANISŁAW RYMAR.

„KRAKUS“

pismo społeczno-polityczne
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Prenumerata półroczna 3 zł.

Adres: Kraków, Kremerowska 10.

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01518771U

Roman Dmowski o zadaniach polityki narodowej.

W niedzielę 6 b. m. odbył się w Krakowie Zjazd dzielnicy krakowskiej Obozu Wielkiej Polski. Przemówienie, które na zjeździe tym wygłosił **Roman Dmowski**, posiada wybitnie aktualne i doniosłe znaczenie. Dajemy je poniżej w streszczeniu:

*

Przemawiając do Panów w Krakowie, który tak wiele miejsca zajął w naszym życiu politycznym ostatnich lat sześćdziesięciu, z którego kilkakrotnie szły w tym okresie na całą Polskę programy działania i do tego tak różnorodne, poczytuję sobie za obowiązek pomówić o **programie polityki polskiej na dobę dzisiejszą i na jutro**.

Program polityczny, jeżeli nie ma być parataką łataniną trudności dnia dzisiejszego, bez oglądania się na jutro, lub lekkomyślnem rzucaniem haseł bez zastanowienia się nad możliwością ich realizacji, nie może być improwizacją, ale **musi wyrosnąć z gruntownego rozważenia zarówno położenia, potrzeb i sił naszej Ojczyzny, jakoteż i stanu rzeczy w otaczającym nas świecie i kierunku, jaki przybiera życie całej Europy**.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

Zagadnienia gospodarcze są w dzisiejszej dobie **osią polityki wszystkich państw europejskich**. Każda epoka, każdy, stosunkowo krótki okres dziejów ma w swej polityce **zagadnienia naczelne**, przytłaczające wszystkie inne, panujące nad całym życiem narodów. **Pierwsza połowa XIX wieku** żyła pod panowaniem zagadnień po-

litycznych, zagadnienia ustroju państw i praw ich obywateli — dlatego była to **epoka politycznych rewolucyj**. W drugiej połowie tego stulecia wysuwają się na front **zagadnienia socjalne** i zapanowują wkrótce nad polityką wewnętrzną państw zachodniej i środkowej Europy.

Dlaczego? Był to okres najbujniejszego rozwoju gospodarczego Europy: dzięki rozpostarciu sieci handlu europejskiego na całą powierzchnię kuli ziemskiej, **rosł przemysł europejski**, a z nim **rosło bogactwo** naszej części świata, jakiego przedtem nigdy ona nie widziała. Z natury rzeczy **rozwinęła się walka o podział tego bogactwa** pomiędzy warstwami społecznymi, **walka pracy i kapitału**. Ten okres zagadnień socjalnych trwał do wojny światowej. **Wojna światowa**, rozgrywająca się głównie na gruncie europejskim, **zniżyła znaczną część jej bogactwa**, a jednocześnie wytworzyła warunki do szybszego wyzwania się innych części świata z eksploatacji przez Europę. Już w okresie poprzednim **wyrośli za morzami dwie wielkie potęgi ekonomiczne**, współzawodniczące z państwami europejskimi, mianowicie **Stany Zjednoczone i Japonia**; **wojna światowa** dała z jednej strony przewagę gospodarczą i finansową Stanom Zjednoczonym nad Europą, z drugiej zaś — **pobudziła cały szereg krajów zamorskich do pójścia na drogę rozwoju przemysłowego**. Rynki dla przemysłu europejskiego w samej Europie zubożały, w innych zaś częściach świata skureczyły się i kureczą się dalej. Wytwórczość Europy zmniejszyła się, czego wy-

POSEŁ TAD. TABACZYŃSKI.

13

Z podróży do Brazylii.

Autobus zatacza wielki łuk wzdłuż zatoki i nagle wpada w tunel, przeżynający wysoką górę, oddzielającą zatokę od wielkiego morza. Wyjeżdżamy na światło dzienné. Zdaleka już słychać guzmot fal. W nieskończoność ciągnie się nad brzegiem, około 200 m. szeroki pas piasku, ograniczony górami i morzem. Środek przecina doskonała droga. W oddali widać wielki hotel, a wszędzie, gdzie tylko znajdzie się kawałek gruntu u stóp wzgórza, stoją śliczne wille.

Hoteli i domów widziałem w świecie dosyć, ale nie widziałem nigdy szalonego zwału fali na kilka kilometrów długiego, który w odstepie jakich 100 metrów od brzegu, co chwila powstawał z morza, tworzył kilkanaście metrów wysoką ścianę, uwieńczoną pianą, aby zaraz z hukiem i szumem zwalić się w odmęty morskie. Ten gniewny majestat oceanu, o którym się wie, że drugi jego brzeg opiera się o Afrykę, odległą o tysiące km., daje jakieś mgliste pojęcie o wiel-

kości, której Polak niewiele znajdzie w życiu i ukształtowaniu fizycznym swej ojczyzny.

A szkoda. Wielkie rzeczy w naturze wywołują wielkie zmiany w człowieku. Sen o potędze jest snem słabej duszy. Wielka dusza walczy o morza, łączące ją z całym światem, i walczy o przestrzenie, gdzieby mogła umieścić skarby swojej energii i własnej cywilizacji. Dlatego pragnąłbym, aby każdy Polak choć raz w życiu oderwał się od swego małego podwórka trosk codziennych i wyrzwał na wielki świat, gdzie toczy się właściwa walka o duchowe i materialne wartości narodów. Wtedy nie byłoby w Polsce sprawy „korytarza“ pomorskiego i Gdańska, bo każdy Polak by wiedział, że dostęp do morza jest naturalnem prawem naszego narodu. Nie byłaby także omawiana sprawa mniejszości narodowych, bo wyteżylibyśmy wszystkie siły, aby nasza wysoka cywilizacja i energia życia pochłonięła te garstki.

Trzeba tylko widzieć i odczuć te przestrzenie, burzliwe oceany i potężne, niespokojne a dumne dusze ludzkie, dla których świat jest kamwą, na

nikiem jest ubożenie krajów i ich przeludnienie. Miliony ludzi w naszej części świata pozostają bez pracy. W tych warunkach **najtrudniejszym zadaniem państw** najwyżej rozwiniętych gospodarczo stało się **wyżywienie ich ludności**.

„BURŻUJE“ I „PROLETARIUSZE“.

Skutkiem trudności tego zadania **współzawodnictwo gospodarcze między państwami** zaostriżyło się niesłychanie, przybierając częstokroć formy wprost niezdrowe. Dążenie do wyzyskiwania państw słabszych gospodarczo, a zwłaszcza finansowo przez państwa zasobniejsze w kapitał, panuje ponad wszystkim i wyszukuje sobie coraz nowe, coraz skuteczniejsze drogi działania. Że użyję terminów, które tak często rozbrzmiewały tu na bruku krakowskim, są państwa „burżuje“ i państwa „proletariusze“. Pierwsze, zagrożone ruiną, żeby się ratować, zagrażają drugim ostatecznym sproletaryzowaniem. Zniszczenie **gospodarcze** państwa pociąga za sobą podcięcie jego bytu **politycznego**. Z jednej strony skutkiem upadku wytwórczości **upada dobrobyt ludności, rośnie liczba bezrobotnych, a z nią głód i nędza**, z drugiej — **kurczą się szybko dochody skarbu państwa** i staje się ono niezdolne do robienia niezbędniejszych inwestycji, do należytego opłacania swej służby, swych urzędników, wreszcie do organizowania swej obrony na odpowiednią skalę.

Dlatego to w okresie, który nastąpił po wojnie światowej we wszystkich państwach zarówno wielkich, jak małych, zarówno bogatych, jak ubogich, **życie dziś usuwa szybko na dalszy plan zagadnienia socjalne** ubiegłej doby, a na pierw-

szym staje **wielkie zagadnienie gospodarcze** — utrzymania i rozwoju wytwórczości krajowej w niesłychanie trudnych warunkach tak zaostrego obecnie współzawodnictwa między państwami.

NOWE DROGI.

Nieraz tak bywało w historii, że narody nie umiały się zorientować w nowym położeniu, w którym się znalazły, że nie dostrzegały i nie rozumiały nowych zagadnień, które przed nimi stały, i siłą nabytego wczoraj rozpędu szły dalej ślepo po starych drogach. Czasami spostrzegały się za późno. Za wszelkie spóźnianie się myśli w podążaniu za biegiem życia narody zawsze drogo płać. Czasami płać swym bytem politycznym, jak nasza Ojczyzna w XVIII stuleciu. W tym nowym okresie, z tych nowych trudności, w jakich się znalazła Europa po wojnie światowej, te narody mają widoki wyjścia zwycięsko, które najwcześniej jego treść dostrzegą, jego zagadnienia zrozumieją i najwcześniej zastosują swe działania do nowego położenia.

Każde zadanie do jego spełnienia wymaga innych narzędzi, innych sposobów organizacji. **Zadaniom socjalnym** odpowiadała organizacja według warstw społecznych, według ich interesów: **polityka klasowa**. **Zadaniu gospodarczemu dzisiejszej doby można poddać jedynie przez poddanie wszystkich warstw, wszelkich interesów jednemu celowi ratowania i pomnożenia wytwórczości całego kraju**. To zadanie może spełnić tylko organizacja narodu, tak silna, ażeby zmusić wszelkie interesy do uzależnienia się od dobra całości.

której tkają wielkość swojej ojczyzny i własnej kultury.

Takie to myśli przysły do głowy w Capocabana biednemu Polakowi, oddalonemu o kilkanaście tysięcy km. od swej ojczyzny, której brzeg morski niema nawet stu km. Czego jednak niema, to może być. Zaczekajmy!

Idę wzdłuż brzegów, ciągle patrząc na burzliwą ścianę fali. Dosiągnę hotelu, w którym są wspaniałe sale restauracyjne, salony — ale także sale gry hazardowej. Tutaj zgrywa się w ruletę elegancki świat z Rio de Janeiro. Tutaj także przegrał przed kilku laty sekretarz poselstwa polskiego 40 tysięcy milrejsów z pieniędzy, złożonych przez emigrantów. Rodzina jego, mieszkająca w Warszawie, pokryła wprawdzie szkody, wynikłe z tego lekkomyślnego czynu, pan sekretarz dostał zwolnienie ze służby, ale dobrej opinii o Polsce nie pozostawiają po sobie tacy panowie zagranicą.

Idę jeszcze kilka km., aby na skrzyżowaniu się dróg wsiąść do autobusu. Przejeżdżamy przez dalekie przedmieścia, dalej przez osiedle murzyńskie i po bardzo długim czasie wysiadam przed placem wyścigowym. Śliczne trybuny pośród

klombów kwiecistych. Sam plac wyścigowy niewielki, z wysokości wygląda jak zabawka dziecinna. Chów rasowych koni niedawno dopiero rozwinął się w Brazylii, ale są już wielkie na tem polu postępy.

Jadę dalej do sławnego na cały świat ogrodu botanicznego. Przez murowaną bramę wchodzę i staję olśniony: przedemną długa aleja kolumnowa; kolumnami temi są dwa rzędy palm królewskich. Wysokie na jakie 25 m., proste jak świeca, o gładkiej siwej korze, uwieńczone rozłożystemi koronami pierzastych liści. Aleja prawdziwie królewska, zakończona wodotryskiem. Ogród rozciąga się na ogromnej przestrzeni kilkuset hektarów, ale część okazowa nie jest wielka. Rosną tutaj rodzime drzewa i rośliny brazylijskie, jest wiele okazów drzewa meblowego o rozmaitem zabarwieniu i prążkowaniu. W osobnych pawilonach specjalnie ogrzewanych, hoduje się rośliny, dla których nawet gorący klimat Rio de Janeiro jeszcze jest za chłodny. Większa część ogrodu rozciąga się do skalistego zbocza Corcovado i tworzy raczej las dziewiczy, tem oryginalniejszy, że znajduje się tak blisko wielkiego miasta. (Ciąg dalszy za tydzień).

PRZESZKODY.

Jeżeli tę, tak oczywistą prawdę, trudno jest dziś wielu ludziom zrozumieć, to są przedewszystkiem dwie tego przyczyny. Pierwsza to **bezwładność umysłu ludzkiego**, który niechętnie podąża za faktami, za życiem, ociąga się, usiłując jak najdłużej spoczywać na posłaniu z urobionych, ustalonych pojęć. Druga tkwi w tem, że **poprzedni okres polityki klasowej wytworzył całą organizację polityczną**, w której różni ludzie zajmują różne stanowiska, stanowiska, z którymi się zrosli i z którymi się nie chce im się pożegnać.

(Dokończenie za tydzień).

Z Bogiem, czy bez Boga?

A cóż to nowego? pomyśli sobie kto. To się jeszcze trzeba pytać, jak ma być: z Bogiem czy bez Boga? Przecież nikomu długo nie trzeba tłumaczyć, że w Polsce wszystko powinno się dziać z Bogiem, bo inaczej to nawet być nie może.

Z dawien dawna bywało w Polsce z Bogiem. Wszystkie ważniejsze sprawy z Bogiem się zaczynały, po Bożemu prowadziły i z Bogiem się zaczynały, po Bożemu prowadziły i z Bogiem się też kończyły. Każdy dzień w chrześcijańskiej Polsce rozpoczyna się od codziennego pacierza i pacierzem codziennym się kończy. W wielu jeszcze polskich rodzinach przechowują się starodawne obyczaje, które świadczą, jak **Polacy pobożni starali się wszystko czynić z Bogiem**, do wszystkiego **zapewnić sobie błogosławieństwo Boże**.

Dlatego rzetelni chrześcijanie **przy spotkaniu** chwałą naprzód Pana Boga, zanim sobie powiedzą dzień dobry. Dlatego, widząc kogoś **przy pracy**, witamy go chrześcijańskim słowem „Szczęść Boże“, a on nam znowu po chrześcijańsku odpowie: „Daj Panie Boże“. Dlatego, **żegnając się z kimś**, mówiono i dziś jeszcze gdzieś indziej: „Panu Bogu oddaję! Ostajcie z Bogiem!“ Dlatego najlepszym **podziękowaniem** w Polsce było zawsze: „Bóg zapłać!“

Gospodarz polski, przykładając pług do roli, znakiem Boskiego Krzyża znaczy swoje zagony, a wyruszając końmi z domu, biczyskiem Krzyż święty robi na drogę. **Gospodyni** polska, z ziarnem do siewu garść poświęconego zboża mięsza, a zanim bochen chleba rozkroi rodzinie, wpierv go nożem na krzyż naznaczy. A z matki i ojca dzieci biorą przykład, jak mają z Bogiem postępować: **I takiej rodzinie chrześcijańskiej w Polsce Pan Bóg błogosławi**.

A czy nie ładne te staropolskie zwyczaje, które z Kościoła czerpią błogosławieństwo Boże dla rodzin polskich? **Święcą księża** po Kościołach **gromnicę** na Matkę Boską Gromniczną, **wodę** we Wielką Sobotę i w Sobotę przed Zielone Świąty, **wianki** w oktawę Bożego Ciała, **zboże, zioła i owoce** na Matkę Boską Zielną, **owies** na świę-

tego Szczepana. A w te uroczyste dni poświęcenia każdy jakiś radośniejszy wraca do domu, bo czuje dobrze, że Pan Bóg błogosławi i błogosławić będzie jego rodzinie, dobytкови, gospodarce. A **wigilijna wieczerza** z opłatkiem na Boże Narodzenie, gdy wszyscy głośno śpiewają wesołe kolendy? A **wielkanocna ucztą** ze święconego na Zmartwychwstanie Pańskie, gdy wszędy się rozlega wesołe Alleluja? Aż różniej każdemu na sercu, i jakoś chętniej się potem każdy bierze do swoich choćby i twardych obowiązków.

Nikt porządny nie ma wątpliwości, że właśnie z Bogiem wszystko być powinno. A tymczasem, jeżeli chodzi o **gospodarkę całego narodu** polskiego, jeżeli mowa o **polityce** w Polsce, to się niejednemu zdaje, że tu się ludzie obejdują bez Pana Boga. I źle się takiemu zdaje, bo i w polityce człowiekowi Pan Bóg jest potrzebny i bez Boga się nie obejdzie. „**Bez Boga ani do proga**“, tak mawiali dawniej i dziś jeszcze mawiają starzy ludzie. Bez Boga w polityce daleko się nie zajdzie. Ci, co tłumaczą ludziom, że się można obejść bez Pana Boga, wyrządzają wielką krzywdę narodowi polskiemu, to są **najwięksi szkodnicy, którzy nie chcą błogosławieństwa Bożego dla Polski**.

Niestety, namnożyło się za dni naszych **przewrotnych agitatorów**, co chodzą po wsiach i po miastach, a biorą się na różne sposoby, żeby **ludzi odciągnąć od Pana Boga**. Takiego to czuć już zdaleka, a jak tylko usta otworzy do mówienia, wnet się można przekonać, co on wart i co myśli. Czasem to taki udaje dobrego człowieka i niby z Bogiem przychodzi. Ale jak się zastanowić nad jego mową, to szydło z worka wyłazi, jak zacznie kręcić, że na Boga nie można się ubezpieczać, że Bóg na niebie, a ludzie na ziemi, to się na Boga tak bardzo nie potrzebują oglądać, że nie wypada powagi Boskiej nadużywać do polityki ludzkiej. I różne inne jeszcze znajdują **wykręty**. Myślałby kto, że to uczciwe mleko na pożywienie, a to tymczasem **gryzące wapno** na zatrucie chrześcijańskiej duszy.

Tu należy dobrze rozeznąć, **kto z czem do nas przychodzi**: z Bogiem czy bez Boga? Jeżeli przychodzi bez Boga i występuje przeciwko Bogu, to z takim nie wolno się wdawać, a najlepiej to się go pozbyć, żeby ludziom w głowie i w sumieniu nie przewracał. Takiego słuchać, to gorzej, aniżeli pić wapno. Myślałby kto, że to pożywienie, a to szczerza **trucizna**.

Naród polski potrzebuje, żeby w Polsce była dobra, porządna, uczciwa, sprawiedliwa gospodarka. Chcemy wszyscy, żeby się nam powodziło i żeby Pan Bóg wszystkim błogosławił. Taka też powinna być nasza polityka. Polityka narodu polskiego musi być z Bogiem.

Jeżeli gospodarz polski ze znakiem Krzyża świętego wyrusza do pracy, jeżeli gospodyni polska przed zasiewem i przed jedzeniem o Krzyżu świętym pamięta, jeżeli rodziny polskie trzymają się chrześcijańskich obrzędów, to tembardziej w gospodarce państwowej Polski mamy przystę-

pować do wszelkiej działalności w Imię Boże ze znakiem Krzyża Chrystusowego. My chcemy Boga wszędzie, bo wszędzie Boga potrzebujemy. Polityka bez Boga pójdzie na marne. A z Bogiem przetrwamy wszystko i powoli dorobimy się lepszej doli, skoro Pan Bóg polskiemu narodowi błogosławić będzie.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI, poseł na Sejm.

Drobne dzierżawy rolne we Francji.

Związek Pracodawców Francuskich sprowadza do Francji rodziny rolnicze w charakterze drobnych dzierżawców rolnych. Rodzina pracuje **rok na kontrakcie najmu** w celu obznajomienia się z prowadzeniem tamtejszych gospodarstw rolnych.

Podczas trwania rocznego kontraktu rodzina otrzymuje wygodne mieszkanie, ogród i wynagrodzenie w gotówce lub część w gotówce i część w naturze (zboże lub chleb, tłuszcze, mleko, jarzyny, wino, opał, oświetlenie) i ponadto udział w zyskach gospodarstwa. **Po roku w porozumieniu z pracodawcą, rodzina może zawrzeć kontrakt dzierżawny** i obejmuje w dzierżawę zajmowane gospodarstwo wraz z wszelkimi zabudowaniami, narzędziami oraz żywym inwentarzem (konie lub woły robocze, krowy, nierogacizna i drób).

Rodzina obejmuje gospodarstwo w dzierżawę, **oddając właścicielowi za dzierżawę jedynie część ze zbiorów i przychówu żywego inwentarza.**

Wyjeżdżająca rodzina opalać w kasie Generalnego Francuskiego Towarzystwa Imigracyjnego w Mysłowicach ul. Pocztowa L. 8 swą podróż na miejsce pracy do Francji dolarami amerykańskimi lub złotem polskimi po kursie dolara w dniu płatności.

Niżej podane **koszta podróży** łącznie z kosztami wiz, paszportów i utrzymania w drodze, są obliczone w dolarach amerykańskich i zależnie od odległości miejsca pracy we Francji, do którego dana rodzina jedzie.

Opłata podróży wynosi:

Od lat	złotych	w dolarach
16 wzwyż	82.50 — 97.50	8.25 — 9.75
14 — 16	80 — 95 —	8 — 9.50
10 — 14	72 — 87.50	7.25 — 8.75
7 — 10	48 — 68 —	4.80 — 6.30
4 — 7	45 — 60 —	4.50 — 6 —
3 — 3	25 — 40 —	2.50 — 4 —
niżej 3 lat	5	1/2

Robotnicy rolni, chcący wyjechać do Francji dla poprawy bytu, na wymienionych wyżej warunkach winni zgłosić się sami lub z rodzinami w dniu ogłoszonej rekrutacji w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Wejherowie, gdzie delegat Generalnego Francuskiego Towarzystwa Imigracyjnego zbada ich **kwalifikacje zawodowe**, a lekarz **stan zdrowia** (nie przyjmuje się chorych na jaglicę, przepuklinę, większe żyłaki, brak mowy lub słuchu i wszelkie inne poważniejsze uszkodzenia,) lub pisemnie do **Generalnego Towarzy-**

stwa Imigracyjnego w Mysłowicach, ul. Pocztowa L. 8, skąd otrzymają bliższe informacje.

Do wyjazdu potrzebne są następujące dokumenty:

Dla mężczyzn: 1) Świadczenie tożsamości osoby, wydane z gminy z fotografią naklejoną i potwierdzoną pieczęcią gminną, lub dowód osobisty ze Starostwa.

2) Świadczenie przynależności, wydane z gminy z oznaczeniem daty urodzenia.

3) Książeczka wojskowa potrzebna tylko dla tych, którzy nie ukończyli 41 lat.

4) Dla tych, którzy nie ukończyli 26 lat i należą w wojsku do kategorii A lub B, potrzebne jest zezwolenie na wyjazd do Francji z Powiatowej Komendy Uzupełnień. Należący do kategorii C, D lub E, zezwolenia z P. K. U. nie potrzebują.

5) Wyciąg z metryki ślubnej.

Dla kobiet: Świadczenie tożsamości wydane z gminy z fotografią naklejoną i potwierdzoną pieczęcią gminną, lub dowód osobisty ze Starostwa.

Dla dzieci do 18 lat: Wyciąg z metryki urodzenia. Chłopcy w wieku 18 lat, muszą posiadać zezwolenie z P. K. U.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej przewodniczący pos. **Głabiński** jako referent odpowiedział na zarzuty i życzenia, podniesione w toku dyskusji nad sprawą zmiany ordynacji wyborczej.

Głównym celem zmiany ordynacji jest znaczne obniżenie ilości mandatów poselskich i senatorskich oraz zabezpieczenie polskich mandatów w województwach wschodnich. Z tego powodu, uwzględniając głosy, podniesione w toku dyskusji referent sformułował projekt ustawy o zasadach zmiany, pozostawiając wykonanie tej ustawy Prezydentowi Rzpltej w drodze rozporządzenia z mocą ustawy. Zasadniczo referent nie sprzeciwia się także uchwaleniu związku list z pewnymi ograniczeniami i niektórym innym wnioskom, przedstawionym podczas dyskusji, prosi jednak o ich sformułowanie wnioskodawców.

By dać możność porozumienia się członków komisji ze swymi klubami, posiedzenie komisji odroczono.

Przedstawiony przez pos. **Głabińskiego** projekt ustawy przedstawia się następująco:

Art. 1.

Postanawia się zmianę art. 9 ustawy z 28 lipca 1922 r., zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu wraz z załącznikiem obejmującym okręgi wyborcze (Nr. 66, poz. 590 Dz. U. R. P.), oraz art. 4—6 ustawy z 28 lipca 1922 r., zawierającej ordynację wyborczą do Senatu (Nr. 66, poz. 591 Dz. U. R. P.), drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej na zasadach następujących:

1) **ogólna liczba posłów nie może przenosić 300 posłów**, a to z wyboru 250, a z list państwo-

wych 50. **Ogólna liczba senatorów** wynosić będzie zgodnie z art. 34 Konstytucji Rzeczypospolitej **jedną czwartą część ogólnej liczby posłów.**

2) Ilość mandatów przypadająca na okręgi wyborcze miejskie: Nr. 1, 13, 34, 41, 50 i 63 pozostanie niezmienną. Z pozostałej ogólnej liczby mandatów poselskich oraz z całej liczby mandatów senatorskich Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów ustali ilość mandatów, przypadającą na poszczególne okręgi wyborcze, a to na podstawie liczby głosów oddanych w każdym okręgu przy ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu w dniach 5 i 12 listopada i w stosunku do tej liczby tak, **aby na jeden mandat poselski przypadało nie mniej, jak 25.000** na jeden mandat **senatorski** zaś nie mniej jak **80.000** głosów, oddanych przy ostatnich wyborach.

3) W części województwa lwowskiego, obejmującej okręgi wyborcze do Sejmu Nr. 49, 51 i powiaty, przyłączone do okręgu wyborczego Nr. 52, oraz na obszarze całych województw: stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego wyborcy do Sejmu tworzyć będą **dwie osobne grupy, jedną polską, złożoną z wyborców polskiej narodowości, drugą niepolską.** To samo dotyczy wyborców do Senatu w wymienionych pięciu całych województwach. Prezydent Rzeczypospolitej ustali rozdział mandatów, przypadających na obydwie grupy wyborców w poszczególnych okręgach wyborczych i w całych województwach, tak jednak, **aby na każdą z tych grup przypadało co najmniej jedna trzecia mandatów poselskich i senatorskich w danym okręgu, względnie województwie i aby na każde województwo przypadały co najmniej dwa mandaty senatorskie.**

Art. 2.

Wykonanie postanowień art. 1 będzie przeprowadzone przed rozpisaniem nowych wyborów do Sejmu i Senatu w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanego na podstawie uchwały Rady Ministrów.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Posłowie Zw. Lud. Nar. przy pracy organizacyjnej.

W niedzielę, dnia 13 marca odbył się na Pomorzu szereg wielkich zebrań politycznych, na których przemawiali posłowie Z. L. N. Brał udział w tych zebraniach posłowie: **ks. Kubik, Zagajewski, dr. Ilski, Wierczak, Szturmowski, ks. Sobczyński, dr. Rąb, Popowski, ks. Kupeczyński, Arcichowski, Sacha, Trepka, Sołtysiak, Rowicki, Petrycki, Kucharski, Dzierżawski, ks. Matys, Rzepecki, Matłosz, Świecki, Marweg, ks. Styczynski, Staniszkis, Tabaczyński, Krzywiński, Seyda, Kornecki i senatorowie: Wiącek, i ks. Bolt.** Wiece te miały na celu pokrzepienie ludności tamtejszej, by nie ulegała wpływom agitacji niemieckiej, lecz była pewną, że w obronie Pomorza zwarcie staje cały naród.

Czego właściwie chcą?

W Sejmie, w czasie obrad Komisji konstytucyjnej nad zmianą ordynacji wyborczej, **posłowie Związku Chłopskiego** bezwzględnie występują w **obronie dzisiejszej ordynacji wyborczej**, nie chcąc dopuścić do żadnych zmian. Pomaga im w tem cała lewica i mniejszości. Natomiast Jan Stapiński, dzisiejszy wódz Związku Chłopskiego na terenie Małopolski, w swoim organie „Przyjacielu Ludu“, pisze tak:

„A trzeba prawdę powiedzieć, że i następny Sejm, o ile zostanie wybrany na podstawie **teraźniejszego prawa, nie będzie zdolny do uzdrowienia stosunków i uchwalenia odpowiednich ustaw samorządowych.**“

Z tego zdania wynikałoby, że Stapiński pragnie **zmiany** dotychczasowej ordynacji wyborczej, a tymczasem **jego klub w Sejmie do tej zmiany nie chce dopuścić.**

Oblęd to, czy jakieś szaleństwo? Czy to nie kpiny z ludu i z czytelników?

Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło.

Dnia 22 czerwca 1918 roku zwrócił się p. Piłsudski, zamknięty wówczas w twierdzy magdeburskiej, w liście do ks. Z. Lubomirskiego. Z listu tego przytaczamy następujący urywek:

„...proszę przede wszystkim o starania o to, **czego najcięższym zbrodniarzom się nie odmawia — o sąd.** I podkreślam, nie proszę o żadne ulgi pod tym względem. Wszystko mi jedno, jaki to sąd będzie: polski, austriacki, czy niemiecki, cywilny, wojskowy, czy polowy. **Niech raz się dowiem, co popełniłem takiego, że już od roku nie mogę do nikogo przemówić słowa.** Niech raz może ciężkie przewinienia będą **sądownie** rozpatrzone i niech wreszcie na moją winną głowę spadną wyroki najsurowszego — **ale Prawa.**“

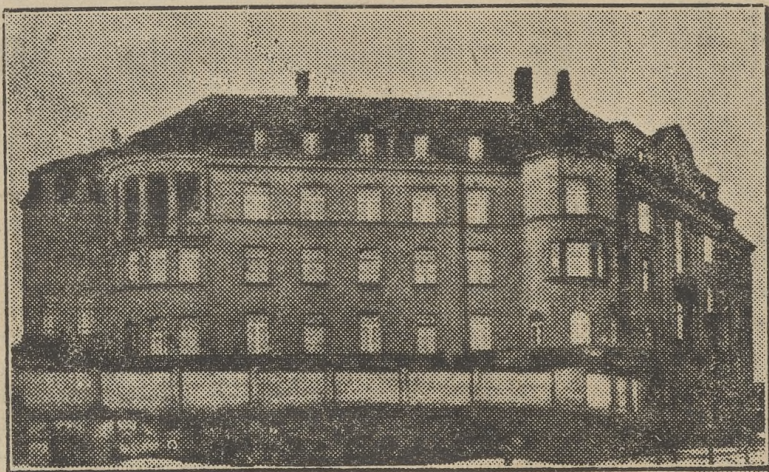
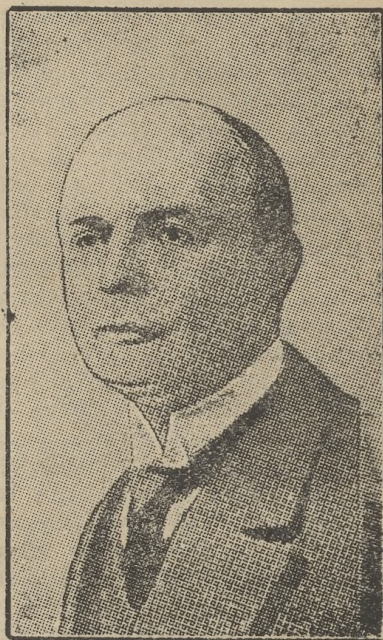
Będę z niecierpliwością oczekiwał odpowiedzi Księcia i proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakim pozostaję
sługa

J. Piłsudski“.

Siedząc w więzieniu pruskiem p. Piłsudski **prosi nie o łaskę, ale o sądy dla siebie.** Tymczasem obecnie, gdy **ten sam człowiek** wziął na siebie całą odpowiedzialność za to, co się dzieje w Państwie, **siedzą w więzieniu generałowie i także niczego innego nie pragną, lecz tylko sądu.** Już dziesięć miesięcy mija i zastosowania prawa i sprawiedliwości **doczekać się nie mogą.**

W roku 1918 Piłsudski **prosił o sąd, siedząc w więzieniu pruskiem, a obecnie domagają się tego sądu generałowie polscy, siedzący w więzieniu polskiem i proszą o sąd i zastosowanie prawa nie obcych, lecz swoich.**

Kiedyż ta tragedia się skończy?



Obrazek po lewej stronie u góry przedstawia powitanie na dworcu głównym w Warszawie, nowomianowanego posła Czechosłowacji, Dra Wacława Girsy; obok umieszczony jest portret Dra Girsy. Na drugim obrazku widzimy państw. Zakład Higjeny w Warszawie obok fotografia zmarłego dnia 3 bm, w Warszawie, znakomitego pisarza rosyjskiego, Michała Arcybaszewa. — U dołu widok ulicy w Szangaju w Chinach, obwarowanej zasiekami z drutu kolczastego.





Szeł szajki szpiegowskiej
Daniel Wietrenko, schwy-
tany w Warszawie d. 2 bm.



Prezydent Senatu Gdańskiego
znany wróg naszego państwa
Dr. Salm.



Ambasador sowiecki w Paryżu,
M. Rakowski, rodem z Rumunji,
którą zdradził.

W Czechach inaczej.

Komisja konstytucyjna Sejmu czeskiego uchwaliła projekt ustawy, odbierającej wojskowym wszystkim stopni, pozostającym w czynnej służbie oraz żandarmerji prawo wyborcze zarówno do parlamentu, jak i do rad samorządowych. **Minister wojskowy czeski** Udrzał przemawiając, wyraźnie zaznaczył, że **nie może pogodzić się z tem, by wojsko brało udział w polityce, bo to szkodzi dyscyplinie wojskowej.** Poseł Kramarz poparł dążenia do zamknięcia wrót dla przenikania agitacji politycznej do wojska.

Tak postępują Czesi, ale za to nas od maja politykę robią tylko wojskowi. Że armja staje się wówczas kupą, zbiorowiskiem politykujących żołnierzy, to naszych „sanatorów“ i obecnych rządów nie obchodzi. Czy wolno nam obojętnie na to patrzeć i nie brać przykładu choćby z Czech, zastanówcie się sami.

Przeciw bezwstydnej modzie i dzikim tańcom.

Arcybiskup lwowski Ks. Twardowski wydał zarządzenie w sprawie ubiorów damskich i modnych tańców. Wydane zostały specjalne przepisy ubierania się kobiet, przyczem osoby, przekraczające określone normy, nie będą dopuszczane do miejsc świętych i uczestnictwa w obrzędach. Osoby, uprawiające modne tańce, nie otrzymają rozgrzeszenia, o ile nie obiecują poprawy.

PRZYPOMNIENIE!

W bieżącym tygodniu rozpoczynamy wysyłkę przypomnień do Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą za pierwszy kwartał b. r.

Często się zdarza, że wysyłka pieniędzy przez Prenumeratora i nasze przypomnienie miną się w drodze i powstaje nieporozumienie, zwłaszcza, że zawiadomienie o wpłaceniu gotówki przychodzi do nas czasem dopiero po kilku dniach. O tem należy pamiętać.

Jeśli skutkiem jakiejś omyłki, najczęściej z powodu niewyraźnego pisma, lub niewłaściwego numeru na czeku — otrzyma ktoś niesłuszne przypomnienie, niech się nie gniewa, lecz przyśle dowód złożenia pieniędzy, celem sprostowania pomyłki.

Najbliższe losowanie premij

odbędzie się dnia 28-go marca b. r.

Pomiędzy Prenumeratorów rozlosujemy kilkadziesiąt książek do czytania i wyślemy je przed Świątami.

Zwracamy uwagę, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

Korespondencje.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Dembowiec koło Jasła.

Niespodziewanie zupełnie przyjechali do naszego miasteczka w dniu 20. lutego b. r. poseł **Matłosz** i senator **Wiącek**. O godzinie 5-tej popołudniu w sali Domu Ludowego zebrało się moc ludu, gdyż przybyli także i z sąsiedniej wioski Zarzecza strażacy ogniowi na zabawę, która miała się tego dnia odbyć wspólnie ze Strażą ogniową w Dembowcu. Przewodniczył zebraniu p. **Trzeciak**.

Poseł **Matłosz** w dłuższym przemówieniu wykazał wszystkie niedomagania państwowe, które pochodzą stąd, iż ogół społeczeństwa zamało zajmuje się sprawami państwowymi i wskutek tego do władzy w Polsce dorwała się klika ambitnych ludzi, która dba nie o to, by państwo silnie ugruntować, lecz o to, by się przypodobać rozmaitym warstwom, uchwalając ustawy demagogiczne, wiele obiecujące, ale niewykonalne. Napiętnował wypadki majowe, wykazując szkody, jakie bunt majowy przyniósł nam w polityce zagranicznej, a także i wewnętrzną. Wywody posła **Matłosza**, były tak przekonujące, że kilkunastu znajdujących się na sali zwolenników Związku Chłopskiego uparcie milczało, choć poseł robotę ich stronnictwa bardzo ostro piętnował. Jako jedyną drogę do uzdrowienia stosunków prowadzącą, wskazał zorganizowanie się całego narodu pod hasłami obrony religii i złączenia się wszystkich uczciwych ludzi w jeden obóz.

Serdecznie p. posłowi dziękowano i proszono, by częściej w te strony zaglądał. Następnie przemówił jeszcze krótko senator **Wiącek**. Jednym słowem: gdyby takich zebrań było więcej, to robota wywrotowa nie miałaby dostępu na wieś. Dajcie więcej zdrowego ziarna i więcej nauki, to i zło łatwiej zdusić będzie można.

Strzyżów.

Na zaproszenie Komitetu Powiatowego w Strzyżowie zjechali się dość licznie delegaci na zebranie Związku Ludowo-Narodowego dnia 22. lutego b. r., t. j. we wtorek. Mimo bardzo mroźnego czasu, bo mroz dochodził do 25 stopni zimna, delegaci się zjechali, a także przyjechał poseł **Matłosz** i senator **Wiącek**. Przerazili się tego zebrania tutejsi agitatorzy i kandydaci na posłów ze Związku Chłopskiego. Wiedzą oni, że tylko na ciemnocie ludzkiej mogą coś zyskać, dlatego też każda robota uświadamiająca jest dla nich ciosem. Próbowali wtargnąć do sali obrad, ale im wytłumaczono, iż jest to zebranie organizacyjne i tylko za zaproszeniami.

Poseł **Matłosz** omówił położenie polityczne Państwa i wskazał na konieczność organizowania się sił umiarkowanych i narodowych, bo w przeciwnym razie zaleje nas fala bolszewizmu, który po wypadkach majowych w Polsce niezmiernie szybko się rozwija.

Senator **Wiącek** apelował do inteligencji, by brała większy udział w pracy oświatowej i ekonomicznej wśród ludu. Delegaci prosili pp. **Matłosza**

i **Wiąckę**, by takich zebrań odbywano więcej, a praca Stronnictwa ma wszelkie dane rozwoju w tej okolicy. Krzykliwa, demagogiczna robota Związku Chłopskiego, prowadzona przez niejakiego p. **Żrebińskiego**, kandydata na posła, już się ludziom sprzykrzyła.

A. S.

Zakopane.

W sobotę, 26. lutego w sali Stow. „Gwiazda” odbyło się zebranie członków zakopiańskiego koła Związku Ludowo-Narodowego, na którym poseł **St. Rymar**, wygłosił obszerny referat o obecnym położeniu politycznym Polski. Poseł **Rymar** przedstawił licznie zebranym, wśród których przeważali górale, grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, które zbliżyły się do Francji z jednej strony, a z drugiej zbroją się przeciw nam. Zwrócił uwagę na lekceważenie tego stanu przez naszego ministra spraw zagranicznych, który dopiero pod presją kół sejmowych i prasy zdobył się na ostrzejszy ton wobec Niemców, poczem przeszedł do omówienia położenia politycznego wewnątrz kraju, a wreszcie jako znawca spraw budżetowych omówił możliwie dokładnie i szczegółowo nasze położenie gospodarcze, które wobec coraz słabszej nadwyżki w naszym bilansie handlowym, nie przedstawia się zbyt różowo.

Najciekawszą częścią przemówienia p. pos. **Rymara** była ta część, która dotyczyła stosunku obecnego Rządu i premiera Piłsudskiego do ugrupowań narodowych, a w szczególności do Związku Ludowo-Narodowego. Stosunek ten jest o tyle niezwykły, że faktycznie Rząd w pracach swych tylko na te stronnictwa właściwie liczyć może — czego przykładem, że przez uchwalenie wniosku o wydanie posłów-zdradców sądom, właśnie głosy stronnictw narodowych, poparły wniosek rządowy i to przeciw głosom tych stronnictw, które rzekomo rządów popierać powinny były. To samo stało się przy uchwalaniu budżetu, w chwili, gdy równowaga budżetu przez demagogiczne wnioski Wyzwoleńców i innych Piłsudczyków została zachwiana. Tylko mądra i bezstronna polityka Związku Ludowo-Narodowego i stronnictw zbliżonych wyratowała Rząd z nieudanego niepotu.

Przemówienia posła **Rymara** wysłuchali zebrani w liczbie około stu osób, w wielkiem skupieniu, oklaskami wyrażając swe zadowolenie. W zebraniu tem miał wziąć udział także poseł **Kozłowski**, który miał m'wić o ustawach samorządowych — niestety jednak z powodu choroby przybyć nie mógł.

Odsprzedawców

prosimy o rychłe wyrównanie wysłanych im rachunków.

Kalendarze.

Pozostała nam jeszcze niewielka ilość kalendarzy książkowych na rok 1927. Cena dla Prenumeratorów, tylko 1 zł 50 gr wraz z przesyłką poleconą.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. MARZEC.

- 20. Niedziela. Joachima.
- 21. Poniedziałek. Benedykta, op.
- 22. Wtorek. Oktawjana, Katarzyny.
- 23. Środa. Wiktoryna, Pelagji.
- 24. Czwartek. Szymona, Marka.
- 25. Piątek. Zwiastowanie N. M. P.
- 26. Sobota. Emanuela.
- 27. Niedziela. Jana Dam.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	26. marca
Nów	2. kwietnia.

KS. ARCYB. SAPIEHA U PAPIEŻA. Ojciec Św. przyjął w ubiegłym tygodniu na audjencji Arcybiskupa krakowskiego ks. Sapiechę.

POGRZEB KAPELANA WOJSKOWEGO. 8 b. m. odbył się w Warszawie pierwszy od czasu istnienia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej pogrzeb kapelana wojskowego, stosownie do przepisów wojskowych, jako generała brygady. Mianowicie zmarł dnia 6. marca w Warszawie dziekan generalny wojsk polskich Antoni Niewiarowski. Armja polska prócz biskupa polowego w randze generała dywizji liczy tylko trzech dziekanów generalnych, a mianowicie w Warszawie, Lwowie i Krakowie w stopniu generałów brygady. Zmarły dziekan Niewiarowski był właśnie jednym z tych trzech wojskowych dostojników kościelnych. Stosownie do przepisów wojskowych w pogrzebie wzięły udział oddziały wszystkich gatunków broni z bataljonem piechoty na czele. Trumnę złożono na lawecie, otaczał ją szwadron szwoleżerów. Pogrzeb odbył się z wielkim ceremonjałem.

ZWŁOKI SŁOWACKIEGO SPOCZNĄ NA WAWELU. Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu zdecydowała sprowadzić prochy Juliusza Słowackiego z Paryża do kraju, celem pochowania ich na Wawelu.

WIĘZNIOWIE-POLACY WRÓCĄ Z ROSJI. W najbliższym czasie nastąpi wymiana więźniów politycznych między Polską i Sowietami. Wśród więźniów, których Sowiety mają oddać Polsce, znajduje się 11 księży katolickich, aresztowanych ostatnio w Leningradzie (Petersburgu).

ODDZNACZENIE BOHATERSKICH STRAŻAKÓW. W czerwcu r. ub. wybuchł w Myślenicach groźny pożar, który jedynie dzięki ofiarnej pracy ochotniczych straży pożarnych okręgu myślenickiego nie spowodował zagłady całego miasta. W uznaniu dzielności, okazanej przez strażę przy tym pożarze, Rada Naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej odznaczyła srebrnym krzyżem za dzielność i odwagę sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Myślenicach, oraz złotym medalem za męstwo w ogniu okazane, naczelnikowi okręgu XII, p. Ignacemu Gorączce z Myślenic. Ponadto otrzymali srebrne medale za dzielność, wy-

kazaną w ogniu: zastępcą naczelnika z Myślenic, Ignacy Dzieża, instruktor straży myślenickiej Oświecowski i adjutant straży myślenickiej Orlecki.

SKAZANIE REDAKTORA „ROZWOJU“. W sądzie okręgowym w Łodzi rozpatrywano sprawę p. Edmunda Bartosza, redaktora odpowiedzialnego dziennika „Rozwój“, oskarżonego o to, że w dniu 20 października r. ub. ukazał się w tem piśmie artykuł, zarzucający wicepremierowi Bartłowi szczególne względy dla żydów. Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Rozwoju“ p. E. Bartosza na dwa tygodnie aresztu i pokrycie opłat sądowych. Proponowaną przez obronę kaucję sąd uchylił.

RZĄD ZAMYKA SZKOŁY POWSZECHNE. W powiecie Sokólskim w roku szkolnym 1926/27 zostały zamknięte szkoły powszechne we wsiach: Brzozówce, Ziemiańskiej, Łopszynie, Niemczynie, Zdrojach, Bombłach, Szaciłówkach i Szumowie. A więc 7 szkół powszechnych: 250 dzieci zostało pozbawionych nauki. W niektórych wsiach szkoły już były przed wojną.

ZAMIAST WIEZIENIA — PRACA. W drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ma wejść w życie ustawa, mocą której areszt zastępczy będzie mógł być zamieniony przez sąd na obowiązek pracy na rzecz Państwa, powiatu lub gminy.

Obowiązek pracy będzie zasądzany na wniosek prokuratora lub też oskarżonego. Oskarżony musi jednak wykazać się przed zasądzeniem na obowiązek pracy, że posiada kwalifikacje do wykonania pracy. Według projektu dwa dni pracy mają być liczone za jeden dzień aresztu.

Kara będzie uznana za odcierpianą, gdy władza, na rzecz której pracę wykonano, zaświadczy o jej zadowalającym ukończeniu.

Na terenie Małopolski już dawniej została wprowadzona podobna ustawa. Niestety, wskutek bezrobocia jest obecnie mało stosowana.

ZMNIEJSZENIE KREDYTÓW NA ROBOTY PUBLICZNE? Ministerstwo robót publicznych ma zamiar z dniem 1 kwietnia zmniejszyć cały szereg pozycji kredytowych, przeznaczonych na roboty publiczne w różnych częściach kraju. Jeśli to istotnie miało nastąpić, wtedy liczba bezrobotnych znówby niepomiernie wzrosła.

NIE WYJEŻDŻAĆ NA ROBOTY DO NIEMIEC. Urząd emigracyjny powtórnie ostrzega, że wszystkie zapotrzebowania robotników do Niemiec zostały już rozdane. Nikt ze zgłaszających się nie będzie przyjęty.

PODPISANIE UMOWY EMIGRACYJNEJ Z BRAZYLJĄ. Dyrektor państwowego urzędu emigracyjnego p. Gawroński, przebywający obecnie w Brazylii, podpisał obecnie z rządem brazylijskim układ emigracyjny, który przewiduje poza wychodźstwem rolnem z Polski, zatrudnianie również naszych robotników przy plantacjach kawy.

Zaznaczyć wszakże należy, o czem zresztą czytelnicy nasi dobrze wiedzą z feljtonów p. Tabaczńskiego, że układ ten jest nieco spóźniony, albowiem przed kilku laty zachodziła możliwość zatrudnienia w Brazylii kilkudziesięciu tysięcy naszych uchodźców. Obecnie maksymalna liczba naszych

wychodźców do Brazylii nie przekroczy 10.000 osób. Rząd brazylijski bowiem w międzyczasie nawiązał porozumienie z Japonją i szeregiem państw europejskich, na mocy którego Brazylija zatrudni u siebie znaczny kontyngent wychodźców tychże państw.

KREDYTY ZASIEWNE. P. minister rolnictwa i dóbr państw. przyznał dodatkowo na wykonanie zasiewów wiosennych dla ludności wojew. krakowskiego, zniszczonej zeszłorocznymi klęskami elementarnymi kredyt w wysokości 75.000 zł., czyli dotąd łącznie z poprzednimi kredytami sumę 425.000 zł.

W związku z tem odbyło się w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. wojewody posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy rolnej.

Podział kredytów 75.000 zł., dokonany na posiedzeniu komitetu przedstawia się następująco: Kredyt otrzymały powiaty: Biała 6.000, Bochnia 3.000, Brzesko 2.000, Chrzanów 2.000, Dąbrowa 4.000, Gorlice 5.000, Grybów 6.000, Jasło 3.000, Kraków 3.000, Limanowa 4.000, Mielec 2.000, Myślenice 6.000, Nowy Sącz 5.000, Nowy Targ 5.000, Oświęcim 1.000, Pilzno 1.000, Tarnów 2.000, Wadowice 2.000, Wieliczka 4.000, Żywiec 4.000.

Pozatem komitet powziął nadto szereg uchwał w sprawach dostarczenia rolnikom na kredyt nawozów azotowych, których obecnie brakuje, w sprawach przyspieszenia akcji dostarczania wszystkich nawozów sztucznych na kredyt etc.

POMOC PAŃSTWA DLA BEZROBOTNYCH. Minister pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem spraw wewnętrznych, podpisał: 1) zarządzenie w sprawie państwowej pomocy doraźnej w marcu 1927 r. dla przemiesionych do rezerwy, względnie stale urlopowanych szeregowych, pozbawionych pracy, przedłużając na marzec 1927 r. państwową pomoc doraźną dla zdemobilizowanych żołnierzy pozbawionych pracy, w tym samym zakresie, na tych samych warunkach, zasadach i terenach, na jakich pomoc ta była prowadzona w miesiącu lutym b. r.; 2) zarządzenie w sprawie państwowej pomocy doraźnej w marcu 1927 r. dla bezrobotnych b. robotników przedsiębiorstw państwowych; 3) zarządzenie w sprawie akcji państwowej pomocy doraźnej w miesiącu marcu 1927 roku dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, mleko niezbiране 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 65—75 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1.80—2.20 zł, masło zwyczajne 1 kg 6.80—7.20 zł, masło deserowe 1 kg 8—8.40 zł, kury sztuka 5—8 zł, kaczki żywe sztuka 6—8 zł, gęsi żywe sztuka 8—15 zł, indyki sztuka 20—27 zł, indyczki sztuka 14—18 zł, jabłka krajowe 1 kg 1—1.40 zł, jabłka stołowe 1 kg 1.50—2 zł, ziemniaki 1 kg 18 gr, buraki 1 kg 20—23 gr, marchew 1 kg 24—30 zł, seler 1 kg 30—35 gr, pietruszka 60—70 gr, czosnek 1 kg 1.90—2 zł, kapusta biała sztuka 0.60—1 zł, kapusta czerwona sztuka 30—70 gr, kapusta włoska sztuka 20—50 gr, kapusta kiszona 1 kg 50—55 gr, karpie 1 sztuka 10 do 20 gr, kalarepa sztuka 15—25 gr, szpinak 1 kg 1.70

do 1.80 zł, włoszczyzna 1 kg 45—55 gr, chrzan 1 kg 1.50—1.80 zł, kalafior sztuka 1.80—3.50 zł, karp duży 1 kg 4.80—5 zł, karp na części 1 kg 5.50 zł, szczupak 1 kg 5 zł, lin 1 kg 4 zł, świnka 1 kg 4 do 4.50 zł, leszcz 1 kg 5 zł, boleń 1 kg 5 zł, wiślane drobne 1 kg 2.50 zł. Dowóz artykułów na place targowe, pomimo złych dróg był obfity, ceny wszystkich artykułów nieco niższe.

ULGOWE KARY ZA ZWŁOKI PODATKOWE.

Z dniem 31 marca upływa termin pobierania, przy spłacie zaległych kwot podatków bezpośrednich ulgowych kar za zwłokę w wysokości 2% zamiast normalnych 4% miesięcznie. W interesie płatników leży jak najrychlejsze spłacenie zaległych kwot podatkowych.

SPĘD BYDŁA. W ciągu ostatniego tygodnia spędzono na targowicę miejską w Krakowie 2.049 sztuk zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1956, zaś na konsumcję do innych gmin kraju 64 sztuk. Spęd zwierząt był średni, jakość dobra, ceny zaś z wyjątkiem trzody, która nieznacznie potaniała, utrzymywały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

ZIEMIOPŁODY. Pszenica czerwona i żółta kr. dworska 55—56, niemiecka biała 54—55.50, targowa 53—54, żyto dworskie kraj. 67-68 43—44, 64-65 41—41.50, targowe 40.50—41, owies dworski obrotowy 38—39, targowy 35—37, jęczmień do siewu pozn. 45—46, ziemniaki gorzelniarne 8.80—9.30, mąka pszenna okr. krak. 45% 90—91, 50% 89—90, chlebowa 66—67, grysikowa 91—92, żytnia okr. krak. 60% 63—64.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ. Stosowana dotychczas przez P. K. O. stopa procentowa 10% została obniżona do 9½% w stosunku rocznym.

Również i stopa Banku Polskiego została obniżona o pół procent, t. j. na 8½%.

WALUTY: Dolar 8 zł 95 gr, funt szterling 43 zł 53 gr, gulden holenderski 3 zł 59 gr, frank szwajcarski 1 zł 73 gr, 100 franków franc. 35 zł 12 gr, 100 lirów włoskich 40 zł 7 gr, 100 koron czeskich 26 zł 57 gr.

213 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH. Za czas od 16—26 lutego b. r. liczba bezrobotnych wykazuje 212.948 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 646 osób.

WIELKI STRAJK WŁÓKIENNICZY. W ubiegłym tygodniu wybuchł wielki strajk włókienniczy w okręgach tego przemysłu w Bielsku i w Łodzi. Istota zatargu leży w tem, że robotnicy przemysłu włóknistego, wymówiwszy dotychczasową umowę zbiorową, zażądali 25 procent podwyżki dotychczasowych zarobków zasadniczych. Zauważyć należy, że dotychczas robotnicy włókienniczy w Łodzi zarabiali przy pracy akordowej 16—27 zł. tygodniowo, podczas gdy wytwórczość włókiennicza spotęgowała się o 25 proc. w porównaniu z przedwojenną, a wydajność pracy robotnika wzrosła przeciętnie o 11 proc. w stosunku do wydajności z przed wojny. Przemysłowcy zaś ofiarowali 3% podwyżki płac. Twierdzą

oni, że gdyby rzał narzucił im podwyżkę płac, będą musieli zamknąć fabryki.

STRAJK W HUTACH SZKLANYCH. Centralny Związek robotników hut szklanych w Polsce ogłosił strajk w tym przemyśle, z powodu nieuwzględnienia przez pracodawców żądań robotników o podwyżkę 12 proc. Szereg hut zastosował się do tego wezwania i około 1.000 robotników różnych hut w całej Polsce porzuciło pracę.

WARSZAWSCY TRAMWAJARZE NIE CHCĄ NALEŻEĆ DO KASY CHORYCH. Trzy związki zawodowe tramwajarzy warszawskich, enperowski, socjalistyczny i chadecki wystosowały do ministra pracy memorjał, w którym domagają się uwolnienia ich od przymusu należenia do Kasy chorych. Związki tramwajarzy grożą nawet na wypadek przymuszania ich do tych świadczeń strajkiem powszechnym.

INWALIDZI ŻĄDAJĄ 10 PROCENT PODWYŻKI RENT. Minister skarbu p. Czechowicz przyjął w ubiegłym tygodniu delegację inwalidów wojennych. Delegacja poruszyła sprawę 10% dodatku do rent i żądała skreślenia artykułów ustawy grudniowej z roku 1925, które ograniczają renty dla wdów i sierót.

W sprawie rewizji koncesji delegacja zwróciła się do ministra o osobistą interwencję.

Minister Czechowicz przyjął ponadto pos. Bigońskiego, który interpelował w sprawie zaległości rent inwalidzkich. Zaległości te wynoszą podobno kilkanaście milionów złotych. Minister skarbu przyrzekł inwalidom, że przedłoży ich postulaty na Radzie ministrów.

SALINY POD ZARZĄDEM MIN. SKARBU. Nowa organizacja państwowego monopolu solnego ma być ukończona do końca marca. Ma ona polegać przede wszystkim na wyłączeniu agend monopolu solnego z ministerstwa przemysłu i handlu, który po złączeniu z biurem sprzedaży soli oddany zostanie pod zarząd ministerstwa skarbu.

WYWÓZ POLSKIEGO SPIRYTUSU DO TURCJI obliczono na 30.000 hl. rocznie, gdy tymczasem w ostatnich 4 miesiącach eksportowano już przeszło 50.000 hl. Do końca roku bieżącego eksport spirytusu do Turcji przekroczy prawdopodobnie 100.000 hl.

Oby jak najwięcej spirytusu wywożono, a jak najmniej wypijano go w kraju.

KTO WYGRAŁ 40.000 DOLARÓW? Pomimo to, że w ostatnim ciągnięciu wygrana 40 tysięcy dolarów została już tak opublikowana, że musiała dotrzeć wszędzie, do urzędu pożyczek państwowych nie nadeszło dotychczas zawiadomienie, w czyich rękach znajduje się obligacja, na którą padła wygrana. Zaznaczyć należy, że również nie zgłosił się dotychczas posiadacz premii, na którą padła wygrana 40 tysięcy dolarów w roku zeszłym.

KATASTROFA KOLEJOWA WE LWOWIE. Dnia 11 b. m. rano między dworcem głównym we Lwowie a dworcem Kleparowskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie przybrała większych rozmiarów. Skutkiem nieuwagi maszynisty, a mianowicie nagłego zahamowania maszyny prowadzącej pociąg i niewstrzymania maszyny konwojującej pociąg z tyłu, dwa ostatnie wagony zderzyły się bu-

forami i wysadziły się jeden na drugi. Część ławek i ścian uległa połamaniu. Wszystkie szyby stłuczone. Z jadących pasażerów kilka osób doznało lekkich kontuzji, silniejsze obrażenia na ciele odnieśli tylko jadący do pracy dwaj robotnicy kolejowi.

KARAMBOL KOLEJOWY. Dnia 7 b. m. o godz. 2.15 w nocy przy wyjeździe pociągu towarowego z dworca przetokowego w Krakowie najechał manewrujący parowóz na parowóz tego pociągu, skutkiem czego oba parowozy uległy poważnemu uszkodzeniu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

OMAL NIE WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. W tych dniach omal nie doszło w nocy do wielkiej katastrofy kolejowej na stacji w Pielnie. Mianowicie pociąg towarowy wjechał na boczny tor, pozostawiając koniec pociągu na głównym torze, albowiem boczny tor nie był jeszcze całkowicie wolny. W tej właśnie chwili przejeżdżał z Morzeszyna głównym torem, uzyskawszy wolny wjazd, drugi pociąg towarowy. Urzędnik kolejowy, zorientowany się w ostatniej chwili w grożącym niebezpieczeństwie, pobiegł naprzeciwko nadjeżdżającego pociągu i położył na szynach nabój wybuchowy. Na skutek alarmu maszynista zatrzymał pociąg w odległości zaledwie kilkumastu metrów.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTEM. Dnia 9 b. m. o 9 rano nastąpiła katastrofa automobilowa w Dębnie, pow. grudziądzkim. Mianowicie na przecięciu linii kolejowej z szosą nastąpiło zderzenie pociągu z samochodem firmy „Rolnik“ z Dębina. W samochodzie znajdowało się cztery osoby. Szofer i dwóch podróżnych zostało poważnie rannych, samochód został zdruzgotany.

OCALIŁ PSA, A ZABIŁ CZŁOWIEKA. Onegdaj wydarzyła się na drodze między Żninem a Szubinem (na Pomorzu) straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł zamieszkały w Janowcu lekarz Dr Skowroński. Szofer samochodu, którym jechał lekarz, zobaczywszy przebiegającego szosą psa bernardyna, starał się go ominąć i tak nieszczęśliwie skręcił, iż tylną częścią samochodu najechał na drzewo. Dr Skowroński wyrzucony z całą siłą z samochodu, uderzył głową o drzewo i doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Szofer i jadący z dr. Skowrońskim jego gospodyni doznali ciężkich obrażeń i w stanie poważnym odwieziono ich do szpitala w Szubinie. Tragiczna śmierć znanego i cenionego lekarza wywołała w okolicy przynębiające wrażenie.

WYBUCH GRANATU W BANKU. Onegdaj w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie podczas porządkowania papierów znaleźli woźni granat ręczny. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z nim granat wybuchnął, raniąc ciężko jednego woźnego a dwóch łeż. Po pewnym czasie znaleziono jeszcze dwa granaty podobne. Granaty te pochodzą z czasów walk z Ukraińcami na ulicach Lwowa, t. j. jeszcze z r. 1918.

ROZRUCHY OPRYSZKÓW W ŻYCHLINIE. Miasteczko Żychlin w powiecie kutnowskim było ostatnimi czasy widownią burzliwych zająć, w czasie

których bolszewizujące męty próbowały rozbroić policję i zająć magistrat.

Sprawa poszła o zatarg policyjny, jaki miał ze starszym posterunkowym, Janem Kubiakiem, znany przywódca opryszków Kraska. Awantura zaczęła się od słów, przyszło następnie do strzałów rewolwerowych. W międzyczasie zgromadził się wokoło tłum opryszków i zaczął atakować policjanta kamieniami i kołami. Na pomoc policjantowi przybiegli jego koledzy. Tłum jednakże powiększył się tak znacznie, że policjanci musieli wycofać się na posterunek i bronić go przed zdemolowaniem.

Na szczęście nadjechała samochodem wezwana telefonicznie pomoc policyjna z Kutna, która zdołała bez użycia broni zlikwidować awanturę.

Zdawało się, że wkrótce nastąpi spokój. Tymczasem jednak kilku łzej rannych z pośród tłumu od plazowania szablami udało się do miejscowego lekarza po opatrunk. Lekarza nie było właśnie w domu. Tłum podburzony rzucił się więc na dom lekarza i zaczął go demolować. Z trudem udało się policji znowu bez rozlewu krwi rozpedzić awanturników. Aresztowano 14 osób.

UJĘCIE WYSLANNIKA SOWIECKIEGO. W Wilnie ujęto w ubiegłym tygodniu kurjera sowieckiego z Mińska, który wioził z sobą transport agitacyjnej komunistycznej bibuły dla polskiej partii komunistycznej do Warszawy. W bagażu ważącym około 25 kg. znaleziono najnowsze odezwy komunistyczne, omawiające zatarg sowiecko-angielski i żądające uwolnienia posłów białoruskich.

JAKIE ŻYCIE, TAKA ŚMIERĆ. W więzieniu warszawskim na Pawiaku powiesił się na ręczniku, przewiazanym przez kratę, socjalista Stanisław Bernatowicz, zabójca dyrektora Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń trzedy chlewnej, Latawca.

Z tej to okazji warszawski dziennik socjalistyczny „Robotnik” zamieścił następujące wezwanie: „Wzywa się towarzyszków i dzielnicę ze sztandarami do wzięcia udziału w pogrzebie towarzysza Stanisława Bernatowicza, członka P. P. S. Przypomnieć należy, że ten „proletariusz” posiadał własną willę, oraz pokaźny kapitał, który pożyczał na procent kupcom-rzeźnikom.

SAM WYMIERZYŁ SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ. W Giszowcu (na Śląsku) popełnił onegdaj samobójstwo bandyta Jan Krus, pochodzący z Siemianowic. Krus wraz z niejakim Pakułą dokonał napadu rabunkowego na konsum w Rozdzieniu. Policja stwierdziła, że ukrywa się on u swego brata w Giszowcu. Tropiony przez policję, schronił się z mieszkana do chlewa, skąd bronił się przed ujęciem strzałami rewolwerowymi. Policja wysłała straż ogniową, by go wodą stamtąd wypędzić. Bandyta, gdy widział, że sytuacja dla niego jest beznadziejną, strzałem w pierś odebrał sobie życie. Drugi jego wspólnik Pakuła zbiegł w niewiadomym kierunku.

NAPAD BANDYTÓW W WADOWICKIEM. Dnia 8 b. m. o godz. 23-ej dwóch osobników, uzbrojonych w siekiere i rewolwer, wtargnęło do mieszkania Andrzeja Zadora w Gorzeniu Górnem. Bandyci związali Zadora i jego małżonkę i pod groźbą rewolweru

zażądali od nich wydania pieniędzy. Przestraszony Zadora wskazał miejsce, gdzie pieniądze się znajdują, poczem bandyci, zrabowawszy 108 dolarów i 80 zł. zbiegli.

BIALORUSKA „HROMADA“ POPEŁNIŁA NOWY MORD TERRORYSTYCZNY, mianowicie zamordowana została Helena Hłatkowa, wdowa i jej 18-letni syn Aksenty, zranioną również została jej 15-letnia córka, która odzyskawszy przytomność, wskazała na sprawców mordu. Są nimi niejaki Trofko i Burgielow, którzy po dokonaniu zbrodni zbiegli ku granicy sowieckiej. Pościg nie dał wyniku. Zbiegli byli znani jako najbardziej czynni członkowie „Hromady”. Zamordowali oni rodzinę Hłatków za niechęć przystąpienia do hurtka.

FALSZYWE PIENIĄDZE POD GNOJEM. W Łodzi wykryto wielką bankę fałszerzy banknotów, na której czele stali bracia Bolesław, Stefan i Stanisław Salicy ze wsi Puchów, powiatu brzezińskiego. Aby odwrócić podejrzenie, fałszerze transportowali fałszyfikaty wozami przeznaczonymi do przewożenia nawozu. Obecnie policja zlikwidowała bandę, która — jak się okazuje — miała szeroko rozgałęzione stosunki na terenie całego województwa łódzkiego.

OJCIEC, CZY KAT? W Woli Bułczakowskiej pod Łaskiem w woj. Łódzkim, niejaki Antoni Berndt poddawał swoją 13-letnią córkę Janinę wyszukanyom torturom. Kiedy nie wykonała ona rozkazu ojca, obnażył jej nogi, posypał solą i przywiązał do nich kożę. Koza, zlizując sól, sprawiała dziewczynce straszne męczarnie, tak, że wkrótce zmarła.

TRAGICZNA WĘDRÓWKA OJCA ZA DZIECKIEM. Sąd powiatowy w Łodzi rozpatrywał onegdaj jakąś drobną sprawę niejakiego Jarosława Ribera. W czasie rozprawy wyszły na jaw sensacyjne szczegóły jego życia. I tak na pytanie sędziego, jakie ma wykształcenie — 67-letni Riber odpowiedział — żadne — władam tylko kilkunastu językami.

— Jak je pan posiadał? — pyta zaciekawiony sędzia.

— Bardzo tragicznie. Przed dwudziestu pięciu laty pochowałem w Łodzi żonę. Została mi po niej piętnastoletnia córka, którą ubóstwiałem. Jednego dnia powróciłem z pracy do domu i córki nie zastałem. Gdy przez tydzień nie wróciła, dorozumiałem się, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

Upłynęło pięć lat. Aż raz listonosz przyniósł mi list, w którym doniosła mi córka, że została sprzedana, ale nie wiedziała nawet nazwy miasta.

Następnego dnia sprzedałem dom i kierując pieczętką na liście, pojechałem do Buenos-Aires. Córki nie odszukałem. Wskazano mi Brazylię, potem Chli, przebyłem Chiny, Indje, Mandżurję, Afganistan i krajami europejskimi wróciłem do Polski.

Teraz jestem starcem, bezdomnym i bez dziecka. Jak widzimy, różni bywają ojcowie.

Niech nie zabraknie
żadnego z naszych Przyjaciół w wykazach
darów
na Fundusz Prasowy!

Rzeczy ciekawe.

PRACOWITA MASZYNA. Trudno sobie wyobrazić maszynę, któraby pracowała sprawnie i bez przerwy nieraz przez przeciąg 70 i więcej lat, nie wymagając ani naprawy, ani czyszczenia, ani zamiany najmniejszej bodaj części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza ono 100 tysięcy razy na dobę, prawie 40 milionów razy do roku, a liczba uderzeń po 70 latach życia dobiega cyfry 3 miliardów.

Przy każdym uderzeniu przepływa przez serce 1 dziesiąta litra krwi, więc w ciągu minuty 7 litrów, w ciągu godziny 400, a przez jedną dobę 10 tysięcy litrów. Przez rok ilość krwi, przepływającej przez serce, wyniesie 3 tysiące 500 kubicznych metrów, a po 70 latach pracy bez wytchnienia serce ludzkie mogłoby krwią, która przez nie przepłynęła, wypełnić rezerwoar objętości 250 metrów kubicznych.

Aparat serca, większy nieco od dłoni, możnaby porównać z motorem wagi. Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie podnieść 1 funt wagi do wysokości 1 metra.

Gdybyśmy wyobrazili sobie dźwignię sporządzoną w ten sposób, że uderzenie serca ludzkiego wprowadzałoby ją w ruch, to dźwignia taka podnosiłaby przedmiot z szybkością 35 centymetrów na minutę, a po godzinie wyniosłaby go na wysokość 2-go piętra.

Samochód, poruszany zapomocą takiego motoru, poruszałby się z szybkością piechura dniem i nocą bez przerwy i po roku objechałby cały świat.

Taką cudowną maszyną jest serce ludzkie!

CO TO JEST: RZESZA NIEMIECKA? Naród niemiecki nie jest jednolity; dzieli go odrębności religijne, kulturalne, językowe, gospodarcze, a dawniej i polityczne. Jeszcze 60 lat temu podzielony był na kilkadziesiąt państw i państewek, z których najpotężniejszymi były Austria i Prusy.

Gdy Prusy pobiły w roku 1866 Austrię, a w roku 1870/71 — Francję, wysunęły się na czoło państw niemieckich. — Bardzo uzdolniony minister pruski, Bismark, zdołał nakłonić wszystkie małe państewka niemieckie do połączenia się w jedno. Tak powstała Rzesza niemiecka (Deutsches Reich).

Każde z tych państw zatrzymało jednak swego króla czy księcia i swój parlament. Rewolucja zniósła tych królików, lecz państwa się ostały. Mają one swoje Sejmy i Rządy i własną administrację. Lecz politykę zagraniczną, wojskową, komunikacyjną, celną i ogólnogospodarczą prowadzi w imieniu wszystkich państw — Rząd Rzeszy. Rząd ten dąży do skasowania odrębnych Rządów w poszczególnych państewkach i całkowitego zlania się ich w jedno. Ma być w Niemczech jeden tylko Rząd i jeden Sejm.

Dotychczas jednak istnieją państwa (republiki): pruskie, bawarskie, saksońskie, szwabskie, meklemburskie i inne, a wszystkie razem tworzą one Rzeszę niemiecką.

Obecnie Rzesza jest dość jednolita i spójna silnymi węzłami. Jedynie katolicka Bawaria, nienawidząca Prusaków, ciągle jeszcze okazuje ochotę jakby do oderwania się od Rzeszy.

WESOŁY KĄCIK.

LENIWE ZWIERZĘ.

— Wymień mi jakieś zwierzę, które uważasz za najbardziej leniwe.

— Pluskwa, proszę pana profesora!

— Co, pluskwa?... A to dlaczego?

— Przecież, proszę pana profesora, przez cały dzień nie wylazi ona z łóżka!

WRÓG ŁAŻNI.

— Moryc, jak często ty chodzisz do łaźni?

— Ja wcale nie chodzę do łaźni.

— Co znaczy: nie chodzę? Dlaczego ty nie chodzisz?

— Dlatego, bo do łaźni chodzi tylko człowiek, który jest brudny, jak świnia.

KĄDZY CHCE ŻYĆ.

— Gdy jestem chory, idę do doktora, — doktor też musi żyć. Potem idę z receptą do apteki — aptekarz też musi żyć. Gdy wrócę do domu, wrzucam lekarstwo do ognia.

— Pocóż to robisz?

— Ja też muszę żyć.

WSZYSTKO JEDNO.

W pewnem towarzystwie rozprawiano nad znikomością życia i rzeczy ziemskich. W trakcie rozmowy jedna z pań rzecze:

— Ja tam nie zastanawiam się nigdy nad tem, co jest warte życia. Mnie wszystko jedno, aby tylko Pan Bóg dał zdrowie.

NAŁOGOWY KŁAMCA.

Na fachowego kłamcę niema rady. Mój Józek tak kłamać potrafi, że nawet prawdę zmyśla. A co dopiero, gdy zacznie fantazjować. Pytam go wczoraj:

— Józiu, rzuciłeś do skrzynki list, który ci wczoraj dałem?

— Wrzuciłem.

— Józiu, kłamiesz.

— Ależ wrzuciłem napewno. Pamiętam nawet, że na pocztę kupiłem znaczek, taki czerwony za 20 groszy, potem nalepiłem i list wrzuciłem do skrzynki. do takiej czerwonej skrzynki.

— Józiu, kłamiesz. Przecież ja ci nie dawałem żadnego listu do wrzucenia.

KIESZEŃ I SUMIENIE.

— Słuchaj, Mosiek, czy masz sumienie?

— Jak ja mogę nie mieć sumienia?

— A jednak żdzierasz 10 procent na miesiąc.

— No, to przecież nie idzie do sumienia, tylko do kieszeni.

I PRZECINEK COŚ ZNACZY.

Jaki brak sensu może powstać, gdy ktoś w zdaniu nakreśli przecinek w niewłaściwym miejscu, wykazuje następujące zdanie:

Do izby wszedł Zielonka na głowie, miał czapkę na nogach, kamasze naokoło bioder, płaszczyz długie w zębach, papieros w oczach, wesoły wyraz twarzy.



NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERVOL DE A. FRANZOSA

CHEMIA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA

LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA** w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przystaniem na użytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12-50, — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.



Obecny minister spraw wewnętrznych, generał-lekarz, Dr. Składkowski nie zapowiada swemu personalowi, gdzie wyjedzie, na inspekcję starostwa. Gazety piszą krótko, że pan minister wyjechał w niewiadomym kierunku. 1-szy obrazek przedstawia chwilę namysłu, dokąd jechać, 2-gi: przejazd po kresowych drogach, a 3-ci powitanie p. Ministra przez małomiasteczkowych dygnitarzy.

5 MORGÓW POLA dobrej ziemi, czarnej, z budynkami — zaraz do sprzedania. Do miasta 5 km. Najbliższe miasto Bursztyn. Cena 8.100 zł. Zgłoszenia przyjmuje Michał Trojnar, o. p. Martynów Nowy ad Bukaczowce.